

# CZATY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

## NA NOWEJ DRODZE.

*(Wolne streszczenie mowy Pana Nacz. Inspektora Straży Celnej, pułk. Pasławskiego, przy otwarciu IX. kursu Centr. Szkoły Straży Celnej w Górze Kalwarji.)*

Sama natura w najlepszych nawet warunkach, nie daje i nie może dać pełnej rękojmi bezpieczeństwa i nienaruszalności granic państwa. Widzimy to na licznych przykładach w dziejach poszczególnych krajów: wyspy angielskie, otoczone najlepszą, i najmniej zdawałoby się dostępną, bo morską granicą, kilkakrotnie w ciągu wieków ulegały najazdom obcych zdobywców. Hiszpanja, leżąca na półwyspie, wysokimi górami odcięty od reszty kontynentu, przez długie wieki znosić musiała jarzmo zwyciężonych Maurów.

Państwo nasze nie posiada granic naturalnych, to znaczy granic, któreby same czyniły dostęp do kraju niemożliwym lub znacznie go utrudniały. Tak się już jakoś złożyło, że przodkowie nasi osiedlić się musieli na tej polaci ziemi, którą dzisiaj Polską nazywamy, a która z jednej tylko strony, od południa, posiada granicę z natury obronną, w postaci łańcucha Karpat.

Państwo, które chce utrzymać swą niepodległość, wiele troski i wysiłków poświęcić musi sprawie ochrony granic. Tem większą ta troska być musi u nas, w państwie posiadającym przeważnie sztuczne i trudne do obrony granice i sąsiadującym od wschodu i od zachodu z krajami silnymi, wrogo do nas się odnoszącymi.

Dzieje Polski to nieustanna walka z Rosją i Niemcami o bezpieczeństwo państwa i całość granic. Długi czas Polska zwycięsko z tej walki wychodziła, aż w końcu, wskutek wewnętrznego rozprężenia ulec musiała, by popaść w półtorawiekową prawie niewolę.

Od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości walka rozgorzała na nowo: na wschodzie, po wielu nieudanych próbach, obsadzić musiano granicę for-

macją wojskową — Korpusem Ochrony Pogranicza, który dopiero swą ofiarną pracą skutecznie sparaliżować potrafił barbarzyńskie poczynania sąsiada, zmierzające do wzniesienia u nas ciągłego niepokoju, na zachodzie straż graniczna unieszkodliwiać musi mniej barbarzyńskie w sposobach, ale za to niebezpieczniejsze w skutkach wysiłki naszego sąsiada zachodniego.

Ochrona granicy zachodniej, to ochrona przed przenikaniem naszych granic pod względem gospodarczym i wojskowym. W obecnej chwili pozostaje Polska w wojnie celnej z Niemcami. Tę wojnę musimy wygrać, jeżeli nie chcemy popaść w zależność gospodarczą od Niemiec. Skuteczna ochrona granic przed przenikaniem gospodarczym to zatem gwarancja niepodległości, bo tylko państwo silne gospodarczo tę niepodległość utrzymać i obronić może. Obok tego jednak straż graniczna na zachodzie ma drugie jeszcze, równie ważne zadanie; ochrona przed przenikaniem wojskowym. Ochrona ta to paraliżowanie i unieszkodliwianie wywiadu wojskowego państwa sąsiedniego i łączące się z tem zagadnienie użycia formacji granicznej na wypadek wojny. Pod tym względem, jak wiadomo wszystkim, którzy na zachodniej granicy pełnią służbę, wiele jest jeszcze do zrobienia, zadanie to zaś w głównej mierze spada na barki Straży Celnej.

Do spełniania obu tych zadań Straż Celna narówni musi być przygotowana. A ułatwić jej to zadanie ma Centralna Szkoła Straży Celnej, przez którą przechodzą kolejno poszczególni funkcjonariusze Straży.

Program szkoły dostosowany być musi do obowiązków, ciężących na jej uczniach. W równej mierze uwzględnić powinien zadania Straży Celnej

w zakresie ochrony granicy pod względem gospodarczym jak i pod wojskowym. Kurs obecny, to pierwszy kurs, na którym wyszkolenie prowadzi się będzie według programu w którym oba cele ochrony granic równoważnie zostały potraktowane.

Otwierając kurs życzę wszystkim uczniom zakończenia go z jak najlepszymi wynikami. Tylko usilna praca, tak w szkole, jak przedewszystkiem na granicy, pozwoli nam stanąć na wysokości zadania, a tem samem spokojnie i bez troski spoglądać w przyszłość.

A teraz, przed rozpoczęciem pracy, wnieśmy okrzyk:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki — niech żyje!

Twórca Armji Polskiej, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, a więc i Straży Celnej, Marszałek Józef Piłsudski — niech żyje!

Twórca Armji Polskiej, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, a więc i Straży Celnej, Marszałek Józef Piłsudski — niech żyje!

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISZA

## KONWENCJA

### o zwalczaniu przemytnictwa towarów alkoholowych, podpisana w Helsingforsie dnia 19 sierpnia 1925 r.

Dziennik Ustaw Nr. 75 z dnia 27 sierpnia 1927, w poz. 656 zamieszcza tekst konwencji o zwalczaniu przemytnictwa towarów alkoholowych. Konwencję podpisały Niemcy, Danja, Estonia, Finlandja, Łotwa, Litwa, Norwegja, Polska i W. M. Gdańsk, Szwecja i Rosja Sowiecka.

Konwencja dotyczy zwalczania przemytnictwa alkoholu na statkach morskich i tylko w stosunku do nich ma zastosowanie. Nie mniej przeto główne jej postanowienia w ogólnych zarysach powinny być znane całej Straży Celnej i z tego powodu poniżej zamieszczamy dosłowny ich przedruk.

#### Artykuł 1.

W Konwencji niniejszej rozumie się przez towary alkoholowe alkohol, jako też wszelkie płyny spirytusowe, zdatne do użytku lub do fabrykacji napojów i wina, oraz wina musujące, których zawartość alkoholu przewyższa 18%. Piwo i tym podobne napoje, o zawartości alkoholu niższej od 12%, nie będą zaliczane do towarów alkoholowych.

Postanowień niniejszej Konwencji nie stosuje się do towarów alkoholowych, stanowiących część zapasów, utrzymywanych na pokładzie statku, który je przewozi, lub należących do osób podróżujących lub zajętych na pokładzie tegoż statku, o ile ilość tych napojów nie przekracza ilości potrzebnej w ciągu podróży, i o ile są one zadeklarowane zgodnie z przepisami celnymi danego państwa.

#### Artykuł 2.

Każda z Układających się Stron zobowiązuje się zabronić statkom o pojemności mniej niż 100 tonn registr. netto, wywozić towary alkoholowe zagranicę ze swego terytorjum oraz ze składów celnych i wolnych portów.

Klauzula ta nie stosuje się do statków o napędzie mechanicznym, obsługujących linję regularną.

#### Artykuł 3.

Każda z Układających się Stron obowiązuje się zezwalać na wywóz towarów alkoholowych zagranicę na statkach, narodowości jednej ze Stron, o pojemności mniejszej niż 500 tonn registr. netto, ze swego terytorjum oraz ze składów celnych i wolnych portów jedynie za pozwoleniem oficjalnem, wydanem statkowi przez odnośne władze kraju jego pochodzenia.

Pozwolenie takie będzie mogło być wydane jedynie, jeżeli prawość i uczciwość armatora są stwierdzone przez zaświadczenia organizacji publicznej lub prywatnej, kompetentnej w sprawach handlu i żeglugi.

Pozwolenie powyższe wydaje się na przeciąg lat trzech. Wygasa ono wraz ze zmianą armatora statku.

W razie nadużycia, pozwolenie zostaje cofnięte po zbadaniu przez właściwe władze.

#### Artykuł 4.

Odjazd zagranicę statków, wymienionych w art. 3, może nastąpić jedynie:

a) gdy jest widoczne, że nie chodzi o obrót przemytniczy;

b) gdy kapitan statku lub eksporter towarów alkoholowych oświadczył na piśmie, że towary alkoholowe, załadowane na statek, wywożone są legalnie i że dostarczone będą rzeczywiście do miejsca przeznaczenia, zgodnie z obowiązującymi tam przepisami;

c) gdy kapitan statku dowiedzie, zgodnie z przepisami art. 5, że towary alkoholowe, przewiezione poprzednio przez statek, zostały dostarczone na miejsce przeznaczenia, chyba żeby kapitan dowiódł, że stanęły temu na przeszkodzie awarie lub inne przyczyny, zdolne służyć, jako taki dowód.

## Artykuł 5.

Ilość, rodzaj i miejsce przeznaczenia towarów alkoholowych, które mają być wywiezione zagranicę na statkach, wymienionych w art. 3, muszą być oznaczone na załączniku, dodanym do pozwolenia oficjalnego, przewidzianego w art. 3, i podpisanym przez kapitana. Wskazówki te będą stwierdzone pieczęcią władz kompetentnych portu wyjścia.

Władze kompetentne portu przeznaczenia potwierdzą tym samym sposobem na tym załączniku, że towary te zostały prawidłowo wyladowane. W razie, gdyby nie można było otrzymać w kraju, który nie zawarł umowy, takiego potwierdzenia od władz kompetentnych, przyjęty zostanie jakikolwiek inny dowód wystarczający.

## Artykuł 6.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA BĄGINISZA

Układające się Strony są obowiązane przewidzieć środki zaradcze, niezbędne do zastosowania przepisów

## Artykuł 7.

Układające się Strony czuwać będą w miarę możliwości, aby towary alkoholowe przeznaczone dla portu krajowego, nie były skierowane zagranicę.

## Artykuł 8.

Układające się Strony zobowiązują się w miarę możliwości przedsięwziąć kroki w celu zwalczania przemytnictwa alkoholu do Układających się Państw, bez względu na rodzaj i rozmiar statków.

## Artykuł 9.

Układające się Strony zobowiązują się nie wnosić żadnego sprzeciwu przeciw temu, aby każda z nich stosowała w pasie, rozciągającym się do 12 mil morskich od brzegu lub od granicy zewnętrznej archipelagu, swoje ustawy do statków, które jawnie zajmują się przemytnictwem.

Jeżeli statek, podejrzany o zajmowanie się przemytnictwem, spotkany będzie w pasie wyżej wymienionym i jeżeli wymknie się poza ten pas, władze

państwa, do którego pas ten należy, będą mogły ścigać go poza granicę tego pasa na otwartym morzu i zastosować do niego te same prawa, jakgdyby był pochwycony wewnątrz danego pasa.

Postanowienia te zostały przyjęte bez ujmy dla stanowiska, zajętego przez każdą z Układających się Stron wobec przepisów prawnych, obowiązujących w strefach terytorjalnych i celnych.

## Artykuł 10.

Układające się Strony obowiązane będą przestrzegać zasady, że sankcje karne za przemytnictwo towarów alkoholowych dosięgać mogą tylko winnych przemytnictwa. W żadnym razie statki nie będą mogły ani pośrednio, ani bezpośrednio służyć jako kaucja za grzywny, ani za ewentualne koszty uboczne, w wypadkach, gdy towary alkoholowe, wwiezione nielegalnie przez jakąkolwiek z osób, zajętych na statku, przedstawiają jedynie nieznaczną ilość, zależnie od okoliczności, i jeżeli towary alkoholowe, wwiezione przez kilku członków załogi statku nie będą mogły być uważane, jako przedstawiające znaczną ilość, wszystko to jednakże pod warunkiem, że sam armator lub kapitan nie będzie obwiniony o nielegalny wwóz, i że ponadto w takim wypadku, ze względu na ilość towarów lub inne okoliczności nie można, ich obwinąć o zaniedbanie niezbędnego nadzoru.

Jeżeli zostanie stwierdzone, że statek, przewożący towary alkoholowe, bez względu na jego rozmiar, zmuszony był koniecznością postoju zawinąć do portu ratowniczego, aby uratować od niebezpieczeństwa siebie, ładunek i osoby, znajdujące się na pokładzie, natenczas nie będzie ponosił żadnych kosztów, ani nie będzie narażony na żadne uciążliwości z powodu ładunku, z wyjątkiem niezbędnych kosztów nadzoru.

## Artykuł 11.

Zarządy celne Układających się Państw, będą powiadamiały się wzajemnie, o ile to możliwe, o stanie przemytnictwa i o osobach, które się nim zajmują, i komunikować sobie będą wzajemnie dane o okolicznościach specjalnych, któreby mogły przyczynić się do ułatwienia walki z przemytnictwem.

## Jak Amerykanie walczą z przemytnictwem.

Zdawaćby się mogło, że tak silne gospodarczo i bogate państwo jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie potrzebuje zbytnio troszczyć się o swoje granice. Tymczasem jednak rzeczywistość mówi coś wręcz przeciwnego. Troskliwi o rozwój rodzimego przemysłu nałożyli Amerykanie wysokie cła na wyroby obce, cła, które w pewnych wypadkach,

wzłaszcza zaś gdy chodzi o przedmioty zbytku, dochodzą do zawrotnej wysokości.

To też przemytnictwo kwitnie w Nowym Świecie nie gorzej jak w starej Europie. Pewną specjalną cechą nadają przemytnictwu amerykańskiemu zakazy przywozu niektórych artykułów, głównie alkoholu i narkotyków. Ograniczenia migracyjne zno-

wu powodują masowe przekradanie się przez granicę liczących emigrantów, którzy w legalny sposób nie mogą dostać się do Stanów Zjednoczonych.

Władze amerykańskie w radykalny sposób wzięły się do tępienia przemytnictwa. Straże graniczne wyposażone są w najnowsze środki techniczne, dysponują całymi flotylami dobrze uzbrojonych statków pościgowych i eskadrami samolotów. Nie ustępują im pod tym względem i przemytnicy, to też nieraz dochodzi do walk zaciętych i krwawych.



Pozornie poważne dzieło naukowe, — naprawdę aparat w formie książki, przeznaczony do przemyślenia alkoholu.

Prasa amerykańska z właściwym sobie humorem traktuje te kłopoty władz państwowych, ciesząc się, gdy zręcznemu przemytnikowi uda się wywieść w pole strażnika celnego.

Główny nacisk w walce z przemytnictwem kładą władze amerykańskie na organizację sprężystego i wnikliwego wywiadu. Jak to podkreśla prof. Kemmerer w swoim sprawozdaniu dla rządu polskiego, władze amerykańskie nie żałują pieniędzy na wywiad celny. Poniesione wydatki oplacają się sowicie.

Ramię wywiadu amerykańskiego sięga daleko poza Stany Zjednoczone: wywiadowcy czuwają nad swymi rodakami i w Europie.

Około 300 tysięcy turystów amerykańskich wyjeżdża corocznie do Europy, aby ją zwiedzić, lecz niewielu z nich wie, że nad każdym ich krokiem czuwa doskonała organizacja szpiegowska, śledząc dokonywane przez nich zakupy i donosząc o nich kompetentnym władzom celnym amerykańskim. Armia szpiegowska rekrutuje się nie tylko z ochotników, którzy ubiegają się o nagrodę, wypłacaną im przez odnośne władze Stanów Zjednoczonych za każdy donos, uwieńczony pomyślnym wynikiem, lecz także z agentów, utrzymywanych i oplacanych przez dwie potężne organizacje: jubilerów i handlarzy futer, którzy w ten sposób starają obronić się przed groźną konkurencją z drugiej strony oceanu.

Zdarza się zatem, że niektórzy turyści amery-

kańscy, stanawszy po swoim powrocie do ojczyzny z miną pewną siebie przed urzędnikiem celnym, dowiadują się z niemilem zdziwieniem o różnych zakupach, poczynionych przez siebie za granicą. Urzędnik odczytuje im z karty daty, miejsca i wogóle najdrobniejsze szczegóły, dotyczące przedmiotów, nabytych przez nich w czasie podróży. Próżne są wszelkie protesty i najprzebieglejsze wykręty, aby ukryć przedmioty podlegające ocłeniu, lub nadać im pozór używanych. Lista, którą trzyma urzędnik, mówi jasno, że kupiono białutę czy futro tu czy tam i pasażer musi je okazać i zapłacić takse, oczywiście wielokrotnie zwiększoną.

Jeżeli ma się do czynienia z recydywistami lub zawodowymi przemytnikami, spisuje się protokół i oddaje władzom sądowym. To samo spotyka przemytników alkoholu i narkotyków, przyczem towar ulega zniszczeniu.

Donosiciele tego typu zajmują stanowiska odźwiernych, lokajów, posłańców, przewodników, tłumaczy, doróżkarzy, szoferów i wogóle placówki, które im pozwalają najwięcej stykać się z obcokrajowcami. Metody, stosowane przez nich wobec obcych z Ameryki, są bardzo proste. Oto ostrzegają oni w ta-



W przyczepionych do podwiązek naczyniach przemyca piękna amerykanka narkotyki.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. Władysława Rag-Nisa

jemniści turystę, że kupcy częstokroć zdradzają po pewnym czasie nazwiska obcokrajowców, czyniących u nich zakupy i że bezpieczniej byłoby wyjąć się w tym wypadku osobą trzecią, której nazwisko figurować będzie jako nabywcy. Podróżny zwykle idzie na lep i korzysta z usług nowego przyjaciela przy zakupach i ani się domyśla, że tego samego dnia szpieg, nie zadowolniając się hojnym nierzapewkiem, wysła raport do władz celnych amery-

kańskich, które wynagradzają, mu tego rodzaju usługi i to niezależnie od premii, jaka przypadnie za to donosicielowi.

Aby zabiegi tego rodzaju odniosły tem lepszy skutek, władze amerykańskie przesyłają nadto wprost objaśnienia odnośnych przepisów amerykańskich, przyznających *premie u wysokości 25% wartości* skonfiskowanych towarów, przedewszystkiem personelowi największych *firm jubilersko-złotniczych*, oraz pierwszorzędnym handlów *futer*. Znany jest przykład,



**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
DR. WŁADYSLAWA BACINIŚA

Wykryte przez aparat Roentgena przemykanie  
biżuterji.

gdzie jeden z subjektów sklepu drogich kamieni zdołał w ciągu kilkunastu miesięcy złożyć sobie kapitał wystarczający mu na założenie własnego przedsiębiorstwa.

Ale i w *hotelach*, gdzie przedewszystkiem kryją się szpiegdy, rekrutujący się z pośród personelu tych przedsiębiorstw, mieszkają także autentyczni *zawodowi detektywi obu płci*, i im to, jako gościom, udaje się łatwiej wytropić cenną zdobycz i roztoczyć nad nią czujne oko. Oto, gdy taka przyjezdna, elegancka dama wychodzi na zakupy, postępuje za nią jak cień szpieg-kobieta. Gdy pierwsza wejdzie do sklepu, druga czyni to samo, a udając, że również czyni zakupy, podpatruje i przysłuchuje się wszystkim i stosowny zdaje raport.

Są atoli ponadto informatorzy „*zamaskowani*”, t. j. tacy, którzy nie pracują pod własnym nazwiskiem (w obawie kompromitacji), lecz za odpowiednim wynagrodzeniem dostarczają szczegółowych informacji szpiegowi, który znowu wchodzi w porozumienie z dyrekcją celną i wysyła jej raporty.

Ci ostatni donosiciele rekrutują się w przeważnej części z *młodzieńców* t. zw. „*złotych*”, którzy ła-

two wchodzą w styczność z obcokrajowcami w eleganckich hotelach, w towarzystwach, na zebraniach i w salonach osób, goszczących u siebie świat kosmopolityczny.

Tacy młodzieńcy, prowadząc życie zbyt koczownicze i często znajdując się w kłopotach pieniężnych, są radzi, że uda im się zdobyć pieniądze, choćby w sposób, który z pojęciem „*honoru*”, wykazuje często jaskrawą sprzeczność.

Mimo tych wszystkich zabiegów, mimo wysokiej premii dla donosicieli, *przemysłownictwo kwitnie dalej* w najlepsze. Doświadczeni turyści „*zamorscy*”, wiedzą już, że należy czynić zakupy bez pozostawienia możliwości zidentyfikowania dotyczącego przedmiotu, oraz że należy unikać skrupulatnie poufaleń się w podróży z przygodnie poznanymi osobami.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w tej walce obie strony muszą uciekać się do najróżnorodniejszych i najsprytniejszych *wybiegów*, aby dopiąć celu. Turyści starają się w różny sposób ukryć i zataić przedmiot, który chcą przemyścić, a agenci celni niemniej pomysłowych używają metod i środków, aby oszustwo wykryć. Najpraktyczniejszym i najbardziej niezawodnym okazał się do tego celu potężny *aparatus roentgenowski*, przy pomocy którego prześwietla się całą postać, podejrzaną o kontrabandę biżuterii, osoby. Jak wiadomo, cień w ten sposób otrzymany, ujawnia każdy, choćby najdrobniejszy ukryty przedmiot metalowy. W ten sposób udało się niedawno władzom celnym Nowego Jorku skonfiskować *biżuterję* wartości 5 milionów dolarów, należącą do znannej artystki filmowej amerykańskiej, *Peggy Joyce*.

Inaczej wygląda sprawa przemykania emigrantów.

Mimo bardzo surowe zarządzenia i ścisły nadzór nad granicą, tysiące uciążliwych emigrantów przenika do St. Zjednoczonych bądź przez Kanadę, bądź też przez Meksyk.

W Europie ci przemysłownicy emigrantów potworzyli wielkie biura emigracyjne, które kpią sobie ze wszystkich ograniczeń amerykańskich. Ponieważ zaś mają one współników, rozsianych wzdłuż całej granicy, łatwo im przemycać swoich klientów do St. Zjednoczonych.

Ustalono już w tym względzie pewne szlaki, któremi odbywa się przemykanie emigrantów, nie mających pozwolenia na wjazd do St. Zjednoczonych. Tak np. obywatele polscy i rosyjscy przedostają się drogą na Kanadę, Grecy i Włosi oraz inni mieszkańcy Europy środkowej wedrują poprzez Kubę.

Kontrabanda emigrantów kwitnie szczególnie w Meksyku, nad brzegiem oceanu Spokojnego, tamtą drogą kierowani są głównie Chińczycy.

Statystyka wykazuje, że te bardzo liczne szeregi niepożądanych przez St. Zjednoczone ludzi powiększają wydatnie marynarze cudzoziemscy, opusz-

czający tłumnie okręty, stojące w portach amerykańskich. Ogółem ministerjum pracy w St. Zjednoczonych oblicza, że takich niepożądanych przybyszów jest obecnie około miliona. Nikt z tej liczby niema prawa zamieszkania w Stanach, to też rząd postanowił bardzo energicznie walczyć z tymi elementami.

Niezawsze jednak emigrant korzystający z takiej drogi dociera do celu. Często po drodze ginie bez śladu, obrabowany z całej posiadanej gotówki. Ostatniemi czasy pisma zamieściły notatkę, iż 450

uchodźców europejskich, którzy usiłowali przemyścić się z wyspy Kuby do Stanów Zjednoczonych, przypadło bez śladu. Nieszczęśliwcy ci należeli do transportu złożonego z ośmiuset emigrantów, przeważnie polaków i greków. Z całego transportu zaledwie 350 osób wylądowało na wybrzeżu amerykańskim, resztę zaś przemytnicy wrzucili do morza, dostrzegłszy amerykańskie okręty strażnicze. Jak stwierdziła policja, prowadząca dochodzenia w tej sprawie, wypadki podobne nie należą do rzadkości.

## Oznaczenie, którzy z żydów mogą mieszkać na wsi, w odległości trzech mil od granicy Prus i Austrii.

Wydrukowane poniżej rozporządzenie księcia namiestnika królewskiego w królestwie Polskiem (Kongresowem), z dnia 3. I. 1823 r. mieści się w Tomie 8 Nr. 33 Dziennika Praw Królestwa Polskiego. Wiele kłopotu miały przed stu laty władze Królestwa z przemytnikami, radziły sobie jednak, jak widać, dość radykalnie.

Podkreślić należy, że przeszło 400 klm. obecnej granicy polsko-niemieckiej (odcinek granicy na obszarze Dyrekcyi Cel w Warszawie i Wilnie), to stara granica Królestwa Kongr. z Prusami, do której to rozporządzenie się odnosiło. Stare są tradycje przemytnicze na tej granicy!

Zapobiegając przemycaniu, którego się dopuszczają żydzi zamieszkujący licznie wsie na pograczu, bez żadnego stałego sposobu do życia, ze szkodą dochodów Skarbu, i uszczerbkiem znacznym przemysłu krajowego

Na przełożenie Kommissyi Rządowych Spraw Wewnętrznych i Policji, tudzież Przychodów i Skarbu, postanowiliśmy i stanowimy:

### Artykuł 1.

Od dnia 1 Stycznia r. 1824 nie będzie wolno żadnemu żydowi mieszkać na wsi nad granicą Prus i Austrii w odległości trzech mil od teyże granicy, jeżeli nie udowodni:

1. Że się trudni uprawą roli sam lub przez czeladź swojego wyznania.
2. Albo że ma inne pewne stałe zarobkowanie, z ogólnemi przepisami zgodnie, iako to:
  - a) Stała służba.
  - b) Rzemiosło lub fabryka iaka.
  - c) Pakt krów.
  - d) Gorzelnictwo, piwowarstwo za kon-sense.
3. Że dotychczas nie przemyczał, i za to nie był poszukiwany.

### Artykuł 2.

W stosunku do art. I punktów 1, 2, 3. żyd każdy nad granicą na wsi aż do odległości trzech

mil mieszkający, otrzymać powinien od miejscowego Wóyty Gminy świadectwo, zatwierdzone przez Kommissarza Delegowanego w obwód, i pod tym tylko warunkiem dalsze mieszkanie może mu być dozwolone.

Świadectwa te podlegają corocznie z końcem Miesiąca Czerwca, zatwierdzeniu przez rzeczonych urzędników.

### Artykuł 3.

Od dnia 1 Stycznia 1824 r. żyd w przestrzeni art. 1. oznaczonej na wsi zamieszkały, któryby świadectwa przepisanego nie mógł okazać, z wsi w której przebywa niezwłocznie jeżeli obcy za granicę, jeżeli kraiovec w głąb kraju ma być przeprowadzony.

### Artykuł 4.

Gdyby żyd opatrzony w świadectwo dopuścił się przemykania, w takim razie Wóyt Gminy, po przekonaniu, że wiedział o przemycaniu, że był przestrzegany, a władzy najbliższej Skarbowej nie doniósł, iako spółnik czynu będzie karany, Żyd zaś w głąb kraju ma być przeprowadzony, z zachowaniem kar prawem przepisanych.

### Artykuł 5.

Za danie żydowi świadectwa, z rzeczywistością niezgodnego, Wóyt Gminy iako za występek fałszu będzie poszukiwany; a gdyby się okazało w takim, razie, że żyd przemyczał, za współnika będzie uważany.

### Artykuł 6.

Lista wsiów wyrażonych w artykule 1. ma być podana Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji do zatwierdzenia.

Uskutecznienie tego postanowienia, które ma być umieszczone w Dzienniku Praw, Kommissyom Rządowym w czem do której polecamy.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyiney d. 31 Stycznia 1823

(podpisano) ZAIACZ  
**MUZEUM**  
 Polskich  
 Formacji  
 Granicznych  
 im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

## Bitwa nad Marną.

We wrześniu przypada rocznica bitwy nad Marną, która zdecydowała o losach całego świata. Potężna armia niemiecka jak huragan przewaliła się w ciągu sierpnia 1914 przez terytorjum Belgji i łamiąc wszelki opór Francuzów podsunęła się aż pod sam prawie Paryż. Już, już zdawało się, że Francja ostatecznie zostanie złamana, stolicę Francji ewakuowano, dowództwo niemieckie zaś gotowało się do ostatecznego uderzenia.

Na szczęście dla świata stało się jednak inaczej. Genjusz narodu francuskiego raz jeszcze zabłysł świetnie. Mimo przewagi liczebnej Niemcy ulegli w bitwie nad rzeką Marną i zmuszeni zostali do cofnięcia, co zdecydowało o losach wojny. A chociaż wojna przeciągnęła się jeszcze do r. 1918, to jednak o ostatecznym jej wyniku zdecydowała właśnie bitwa nad Marną, we wrześniu 1914 r.

W radosnej dla Francji rocznicy żywy udział bierze także Polska, najściślej zmię więzami przyjaźni z Francją związana. Nazwiska wielkich wodzów Francji, generała Joffre'a (Żofra) ówczesnego naczelnego wodza armji francuskiej, i gen. Galieni'ego, bohaterckiego obrońcy Paryża, i u nas ze czcią się wymawia.

Rocznica francuska tem jest nam bliższa, że i my podobny przeżywalimy moment.

Jak we Francji rzeka Marna, tak u nas Wisła stała się granicą inwazji wroga, w 1920 r. kiedy to marszałek Piłsudski, wzięwszy w swoje ręce kierownictwo operacjami wojennymi, zwycięsko wojnę zakończył.

### Zdolność do samodzielnego rozumowania i działania, jako czynnik decydujący o wartości służbowej strażnika granicznego.

(Mowa Szefa Sztabu N. I. Str. C. rotm. Sz. Gen. Krogulskiego przy otwarciu Kursu w C. S. S. C.)

Słaba obsada wielkich a różnorodnych granic naszego Państwa wysuwa na czoło postulat potęgowania wartości służbowej funkcjonariuszów Straży Celnej.

Przodownik, komendant placówki, z uwagi na wielkość powierzonego mu odcinka musi pojmować i wykonywać swą służbę nieomal tak, jak dowódca jednostki wojskowej. Musi znać swój teren działania, swój front, jego przedpole i własne tyły. Nie tracąc z oczu przedpola musi on stale utrzymywać łączność z sąsiednimi placówkami i ze swoim dowódcą. Musi znać swoich podkomendnych, ażeby wiedzieć gdzie, kiedy i jak każdego z nich użyć.

Musi znać ludność pogranicza i wszystkie osoby podejrzane o przemytnictwo. Musi wreszcie znać dokładnie przepisy służbowe, aby każdy jego rozkaz i czyn miał prawną podstawę.

Na podstawie tych rzeczy musi on umieć stworzyć sobie swój własny „plan działania”, plan, który w regulaminach wojskowych nazywa się „myślą manewru”. Ażeby sobie taki plan ułożyć lub zrozumieć plan przełożonego musi *każdy strażnik* być zdolnym do *samodzielnego rozumowania* w zakresie swej służby.

Zdolność ta jest potrzebną nie tylko przodownikom. Każdy strażnik musi ją w sobie wyrabiać, raz dla tego, że każdy strażnik może zostać w przyszłości komendantem placówki, a powtóre dlatego, że strażnika w służbie nie możemy porównać z tym wartownikiem, który stoi przez dwie godziny przy magazynie, wiedząc, że na każdy alarm otrzyma natychmiastową pomoc. Osamotniony w służbie strażnik musi działać samodzielnie, to też musi sam wiedzieć, jak ma pełnić służbę w dzień, jak w nocy, jak się zachować na punkcie operacyjnym, jak się znaleźć wobec przewagi przemytników, o co pytać napotkanych ludzi, co wnioskować o spostrzeżonych śladach, jakie złożyć sprawozdanie przełożonemu i t. d.

Jeśli komendant placówki będzie miał dobrze wyszkolonych, sprytnych i zdolnych do samodzielnego rozumowania strażników, otrzyma zawsze od nich w porę te wiadomości, na podstawie których będzie mógł powziąć szybko i trafnie najodpowiedniejszy „plan działania”, bez którego służba strażnika będzie jedynie zabawą w „ciuciubabkę”.

Zdolność samodzielnego rozumowania jest zdolnością wrodzoną, to też szkoła, do której zjechaliście oderwani od swojej służby, zdolności tej wam dać nie potrafi, lecz zwróci waszą uwagę na te zjawiska, które mogą wam ułatwić wyrobienie jej w sobie.

Dopiero po opuszczeniu szkoły rozpocznie się faktyczne wyrabianie tej zdolności.

Starajcie się tylko przyzwyczaić do praktycznego wykorzystywania tych wiadomości, które wyniesiecie ze szkoły, a wyjdzie to na dobre tak wam jak i służbie. Pamiętajcie, że dobro służby jest dobrem Ojczyzny.

## Tytoń—a Skarb Państwa.

Poważną — jedną z najpoważniejszych pozycji w dochodach skarbu Państwa, zajmują dochody Polskiego Monopolu Tytoniowego.

I mimo spóźnionych już dzisiaj głosów przeciwników Monopolu każdy nieuprzedzony przyznać musi, że wyroby tytoniowe w Polsce z dnia na dzień

Muzeum  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. Władysława Raginisa

polepszają, że potrzeby wybrednych nawet palaczy w zupełności są zaspakajane, że dowóz wyrobów obcych zgola już dzisiaj jest zbędny,

A jednak nie da się zaprzeczyć, że mimo doskonalającej się z dnia na dzień organizacji walki z przemytnictwem, nielegalny dowóz obcych wyrobów tytoniowych istnieje i rozwija się, przynosząc wielkie szkody gospodarstwu narodowemu.

Cyfry dotyczące przemytnictwa naogół są wprowadzie nieuchwytnie, operowanie większą lub mniejszą ilością milionów, to tylko próby oszacowania strat ponoszonych przez Państwo, — faktem jest jednak, że straty te są, i są znaczne.

Doskonaląc coraz więcej aparat zaopatrywania kraju w wyroby tytoniowe, — Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, obok właściwych władz skarbowych, wielki położyła nacisk na akcję zwalczania przemytnictwa. Rezultaty już dzisiaj są znaczne: — w społeczeństwie stopniowo urabia się opinia, że popieranie przemytnictwa jest przestępstwem takim samem, — jak każde inne, że obywatel dopuszczający się podobnego przestępstwa nie jest dobrym obywatelem. Działalność organów powołanych do walki z przemytnictwem coraz lepsze daje wyniki, jak to wykazuje statystyka walki z przemytnictwem.

Z drugiej strony jednak i przemytnicy coraz to doskonalą się w swoim rzemiośle, co kaze władzom trwać w ciągłym pogotowiu i podwajać wysiłki.

Największe bodaj znaczenie w walce z przemytnictwem tytoniu posiada praca Straży granicznej. Od uświadomienia Straży pod względem obywatelskim i od należytego wykonywania przez nią obowiązków służbowych zależy w znacznej mierze możność uchronienia Państwa od milionowych strat.

Dobrobyt obywateli pozostaje w ścisłym i nieodłącznym związku z pomyślnym stanem skarbu Państwa. Gdzie skarb biedny — tam obywatel na biedę narzekać musi, tam przedewszystkiem urzędnik nie może być dobrze opłacony. Nie należy bowiem zapominać o tem, że poważne dochody jakie daje monopol tytoniowy (obecnie przewidziane jest z górą 300 milj.), dają realną podstawę i możność poprawy materialnej bytu stanu urzędniczego.

Tę prawdę stale musi mieć przed oczyma funkcjonariusz Straży granicznej: walkę z przemytnictwem tytoniu pojmować on musi jako wielki obowiązek obywatelski.

W walce tej wyczerzyć musi wszystkie siły nie ograniczając się tylko od przytrzymania przemytnika, który na granicy natknie się na niego, ale tępiąc przemytnictwo zawsze i wszędzie, śledząc za pośrednikami w handlu tytoniem przemyconym, wykrywając tajne składy tytoniów obcych, występując służbowo nawet w wypadku, gdy ktoś pali lub posiada drobne tylko ilości wyrobów zagranicznych,

W ten sposób postępując Straż graniczna sta-

nowczo przyczyni się do opanowania przemytnictwa przysparzając skarbowi państwa milionowe korzyści.

Przemytnik — to zbrodniarz na szkodę ogółu obywateli i jako zbrodniarz musi być traktowany. Żaden prawnie dozwolony środek, — aż do użycia broni, nie jest wobec przemytnika zbyt ostry. Dopiero wtedy ustanie przemytnictwo, kiedy przemytnik przekona się, że przekraczając nielegalnie granicę nie tylko wolność, ale życie swoje naraza.

A o tem nasi przemytnicy muszą się przekonać. Przepisy o użyciu broni przez Straż graniczną w najbliższym już czasie będą obostrzone i uproszczone, co razem z pracą Straży granicznych złożyć się musi na ostateczne stłumienie przemytnictwa.

Dyrekcja Monopolu Tytoniowego, jako najwięcej zainteresowana w zwalczaniu przemytnictwa, zamierza jak słyhać w każdym znacniejszym wypadku wykrycia źródła przemytnictwa przyznawać funkcjonariuszom, którzy okażą przy tem najwięcej energii osobne renumeracje, niezależnie od nagród przyznawanych na podstawie obowiązujących dotąd przepisów.

W ten sposób funkcjonariusz pełniąc gorliwie swoje obowiązki służbowe, obok poczucia dobrze spełnionego obowiązku, co powinno być głównym bodźcem jego pracy, obok wyróżnień służbowych będzie mógł liczyć jeszcze na nagrodę ze strony Państwa.

## Orzeczenie Najw. Tryb. Admin. w pewnej sprawie emerytalnej.

W myśl pierwszego ustępu artykułu 9 ustawy emerytalnej, prawo do uposażenia emerytalnego nabywa funkcjonariusz państwowy przechodzący w stan spoczynku, jeśli ma w zasadzie *co najmniej 10 lat* polskiej służby państwowej. W myśl punktu 1 artykułu 9 tejże ustawy, wyjątkowo nabywa funkcjonariusz to prawo już po upływie *co najmniej 5 lat*, jeśli stanie się niezdolny do służby z przyczyny kalectwa lub choroby, nabytej bez własnej winy po wstąpieniu do służby. Wreszcie w myśl punktu 2 artykułu 9 omawianej ustawy, funkcjonariusz nabywa praw emerytalnych *bez względu na czas służby*, jeśli stanie się trwale niezdolnym do służby z powodu: a) nieszczęśliwego wypadku, wynikłego z powodu, lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych; b) działań wojennych w miejscu służbowego pobytu; c) chorób zakaźnych, panujących epidemicznie w miejscu służbowego pobytu.

Na tle tego przepisu rozpatrywana była przez Najwyższy Trybunał Administracyjny skarga Heleny Schweizerówny, kancelistki okręgu lwowskiego P. P. Kancelistka ta, nie mając za sobą 5 lat służby, była

dając niezdolną do dalszej służby wskazywając na



(suchot), zwróciła się o przyznanie jej emerytury na podstawie punktu 2 artykułu 9 ustawy emerytalnej, który przewiduje zaopatrzenie emerytalne bez względu na czas służby. Rozpatrując to żądanie, w trybie skargi złożonej przez Schweizerównę, Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, co następuje:

W myśl punktu 2 art. 9 ustawy emerytalnej, funkcjonariusz państwowy wyjątkowo nabywa prawo do uposażenia emerytalnego, bez względu na czas służby, wskutek trwałej niezdolności do służby z powodu: a) nieszczęśliwego wypadku wynikłego z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych; b) działań wojennych w miejscu służbowego pobytu i c) chorób zakaźnych, panujących epidemicznie w miejscu służbowego pobytu. Przepis ten jednak żadną miarą nie może być stosowany do Schweizerówny, gdyż po pierwsze — sama ona przyznaje w skardze, że niezdolność jej do służby spowodowana została chorobą, której nabawiła się w roku 1921

po drugie zaś — gruźlica i wogóle żadna choroba nie może być uważana za nieszczęśliwy wypadek, o którym mówi punkt 2a artykułu 9 ustawy emerytalnej. Za nieszczęśliwy wypadek w rozumieniu powyższego przepisu może być uważane tylko nagłe zdarzenie, wywołane przyczyną zewnętrzną, które spowodowało bezpośrednio lub pośrednio obrażenie ciała lub chorobę danego funkcjonariusza. Z racji swej choroby (gruźlica — suchoty) Schweizerówna mogłaby więc rościć pretensję do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie punktu 1 art. 9 ustawy emerytalnej (niezdolność z powodu choroby), ale tylko wtedy, gdyby miała poza sobą co najmniej 5-letnią służbę, czego jednak nie miała.

Z powyższych względów Najw. Trybunał Admin. skargę Schweizerówny oddalił jako nieuzasadnioną (według wyroku Najw. Tryb. Admin. z 5.I 1927 r. L. Rej. 1194/25).

## MARSZ WZDŁUŻ GRANIC POLSKI.

W drugiej połowie sierpnia o. r. otrzymaliśmy z Działdowa list od turystów lwowskiego klubu sport. „Czarni”, którzy w dniu 8 maja br. rozpoczęli marsz wzdłuż granic Polski.

warunki mieszkaniowe Straży dużo nieraz pozostawiają do życzenia, zwłaszcza zaś nad Bałtykiem, gdzie strażnicy w czasie sezonu zmuszeni są gnieździć się po strychach, bo mieszkania zajmują letni-



Turyści przy kamieniu granicznym w pobliżu ujścia do morza rzeki Piaśnicy.

W środku grupy stoi p. pkom. Stępień, kier. kom. Krokowo

„Maszerując stale wzdłuż granicy, pisze nam kierownik marszu, p. Snopek, przeszliśmy od dnia wysłania ostatniego naszego listu przez odcinki granicy leżące na terenie województw poznańskiego i pomorskiego i znajdujemy się w tej chwili u styku województw pomorskiego i warszawskiego. Na całym odcinku Dyrekcji Cel w Poznaniu byliśmy bardzo gościnnie podejmowani przez Straż Celną, mimo, że

cy. Duch jednak w Straży panuje jak najlepszy i chęć do pracy jest wielka.

Żegnając odcinek Dyrekcji Cel w Poznaniu raz jeszcze serdecznie dziękujemy za łaskawie udzieloną nam pomoc i życzliwe poparcie wszystkim Pp. urzędnikom Straży Celnej, którzy swoim stanowiskiem ułatwili nam wykonanie naszego przedsięwzięcia sportowego”.

**MUZÉUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISIA

## Nowy statut organizacyjny Ministerstwa Skarbu.

W Monitorze Polskim z dnia 12 bm., Nr. 203, ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 VIII. 1927 r., w sprawie statutu organizacyjnego Ministerstwa Skarbu.

Według nowego statutu Ministerstwo Skarbu dzieli się na 8 departamentów: Ogólny, Obrotu Pieniężnego, Budżetowy, Cel, Podatków i Opłat, Akcyz i Monopolów, Kasowy, Likwidacyjny oraz Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń i **Naczelny Inspektorat Straży Celnej.**

Naczelny Inspektorat Straży Celnej załatwia sprawy organizacyjne, wyszkolenia, materialnego zaopatrzenia i budżetowe, Straży Celnej. (§ 11).

Ponadto, jak wynika z brzmienia § 2 pkt. 6, do zakresu działania Naczelnego Inspektoratu należą sprawy osobowe Straży Celnej.

## Przeciw wyrazom obcym w korespondencji urzędowej.

W jednym z ostatnich okólników zabronił p. Minister Spraw Wewn. używania w korespondencji urzędowej podległych urzędów, wyrazów obcych, które mogą być zastąpione wyrazami polskimi. Wyrazy obce, często niezrozumiałe dla interesantów, a nawet dla samych urzędników, wprowadzają niepotrzebną niejasność w pismach urzędowych i mogą podważyć ich powagę.

Najczęściej używane wyrazy obce mają być zastąpione jak następuje: *mundant*—pisarz, *mundować*—przepisywać, *ekshibit* — pismo, *ekspedjować* — wysyłać, *priora*—poprzedziki, *urgens*—ponaglenie, *adacta* — do akt, *indeks*—skorowidz, *intymować* — podać do wiadomości i t. d.

**MUZEUM**  
Polskich

Formacji  
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAJCHUSIA

## Otwarcie IX kursu

### Centr. Szkoły Straży Celnej W GÓRZE KALWARJI

W środę, 7 bm, odbyło się w Górze Kalwarji uroczyste otwarcie IX kursu, Centr. Szkoły Straży Celnej.

Otwarcia kursu dokonał Pan Naczelny Inspektor Straży Celnej, który przybył w tym dniu do Szkoły w towarzystwie swego szefa sztabu.

Otwarcie rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem w miejscowym kościele.

Kurs IX prowadzony będzie według nowego programu, którego cele przedstawił w swej mowie inauguracyjnej Pan Naczelny Inspektor. Mowy Pana

Naczelnego Inspektora i jego szefa sztabu podajemy osobno.

Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem w salach Kasyna Szkoły.

W kursie bierze udział 176 uczniów.

## Pochwała.

„W rozkazie Dyrekcji Cel we Lwowie Nr. 188 z 1927 r. czytamy:

*Romankiewiczowi Tadeuszowi, przodownikowi Straży Celnej Nr. 48 Inspektoratu i Komisariatu Worochta za nadzwyczaj gorliwe i energiczne zajęcie się, sprawą przytrzymania morderców śp. Szulca komisarza Straży Celnej z Komis. Jabłonica, jakoteż pełne odwagi zachowanie się tegoż przy ujęciu sprawców mordu wyrażam pochwałę.*”

## Z granicy wschodniej.

### Gwałty na granicy polsko-sowieckiej.

W sierpniu do strażnicy K. O. P. Kopciały przybył mieszkaniec tejże wsi Furlo Antoni, który zameldował, że nocy poprzedniej żołnierze bolszewickiej straży granicznej wpadli do jego chaty, oddalony od słupów granicznych o 30 kroków i korzystając z jego nieobecności porwali jego żonę i uprowadzili ją ze sobą na stronę sowiecką. Śledztwo przeprowadzone przez organy wywiadowcze K. O. P. wykazało, że trzech osobników, uzbrojonych w rewolwery w mundurach bolszewickiej straży granicznej weszło do chaty Furła i zaczęło rozpytywać żonę jego o dyslokację wojsk polskich i K. O. P.

Gdy ta dawała wymijające odpowiedzi, uprowadzili ją i w okolicy słupów granicznych, zbili kolbami. Następnie nieprzytomną kobietę rzucili w krzaki i dopiero przeprowadzona obława znalazła nieszczęśliwą ofiarę bolszewików.

**Psy w służbie K. O. P.** W służbie łączności Korpusu Pogranicza zorganizowano specjalną stację hodowlaną psów meldunkowych i śledczych. Dotychczas szkolono psy dwóch ras: wilki (owczarki niemieckie) i doberman. Szkolenie psów dzieli się na dwa rodzaje: psy o wybitnej inteligencji szkolą się, jako psy śledcze; psy zaś przeciętne, jako meldunkowe. Zadania, jakie pies ma spełnić, są następujące: 1) przenoszenie meldunków, 2) tropienie śladów, 3) obrona, 4) eskortowanie zatrzymanych osób i wreszcie 5) zatrzymywanie i pilnowanie osób oraz przedmiotów. W ostatnich czasach dowództwo Korpusu Pogranicza zakupiło większą ilość psów rasy polskiej, owczarków tatrzańskich, aby wypróbować ich inteligencję i zdolność do służby. Dowodem na wielkiej użyteczności szkolnych psów mogą być na-

stępujące przykłady: W obrębie pasa granicznego napadli na autobus bandyci, którym jadący autobusem por. Śledziński stawił zbrojny opór. Bandyci ostrzeliwując się gęsto, zbiegli, pozostawiając szereg rannych pasażerów.

W celu wyśledzenia miejsca schronienia bandytów puszczono psa-wilka, który po śladach doprowadził do wsi, gdzie byli ukryci sprawcy napadu. Przestrzeń ta wynosiła 8 kilometrów. W innym wypadku znowu patrol graniczny, zauważywszy ślady, prowadzące od strony sowieckiej na stronę polską — w celu odszukania tego, kto pozostawił za sobą te ślady użył psa „Cezara”. Pies doprowadził wkrótce do miejsca bardzo odległego od pasa granicznego, gdzie ukrył się pewien obywatel sowiecki, którego następnie aresztowano za nielegalne przekroczenie

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAJCHNISA

## Z granicy rumuńskiej.

**Skutki wylewu Czeremoszu.** Obok kolosalnych strat dotąd, jeszcze nieujętych w cyfry, wyrządzonych przez powódź w połudn. — wschodniej Małopolsce, wylew granicznego Czeremoszu odbił się także na życiu granicznym. Rozpętany żywioł wodny zniszczył na znacznej przestrzeni prace komisji delimitacyjnej polsko-rumuńskiej.

Rozpoczęte w maju palikowanie granicy na przestrzeni 100 klm. woda zupełnie zniósła, zacierając wszelki ślad po dokonanych z ogromnym trudem pracach. Wybudowane znacznym kosztem sygnały triangulacyjne na przestrzeni 150 klm., a więc prawie na połowie linii granicznej, która ogółem wynosi 345 klm., spłynęły z wodą. Trzeba będzie rozpocząć niemal od początku wśród nowych trudności. Kwestja graniczna komplikuje się jeszcze z tego powodu, że Czeremosz, stanowiący na 105 klm. granicę pol.-rum., zmienił obecnie swe koryto, pozostawiając znaczny kawał polskiej dotychczas ziemi po stronie rumuńskiej. Jeden z mierniczych komisji doniósł kierującemu pracami technicznymi, inż. Medyńskiemu, że spotkał osobiście gospodarzy do niedawna polskich, którzy nagle, w skutek kaprysu rzeki Czeremosz, jednego dnia stali się poddani rumuńskimi.

Bezpośrednio przed wylewem wyruszyła w góry komisja graniczna polsko-rumuńska, dla dokonania pewnych prac pomiarowych. Przez dwa tygodnie blisko komisja nie dawała znaku życia o sobie. Władze zarządziły poszukiwania zaginionych. Czynny udział w poszukiwaniach brała Straż Celna. Dopiero w dn. 8 b. m. nadeszły wiadomości, że komisja ocalała.

## Co słyhać w kraju.

**Otwarcie Targów Wschodnich i wystawy komunikacyjnej we Lwowie.** Dnia 4 września b. r. zostały otwarte przez ministra handlu i przemysłu Kwiatkowskiego, a w obecności ministra Romockiego, 7 Targi wschodnie. — Obecni byli przy otwarciu przedstawiciele Sejmu, Senatu i władz wojсковych z gen. Sikorskim, władz państwowych i samorządowych.

**Tczew — portem morskim.** Rada portu i dróg wodnych w Gdańsku uchwaliła większością głosów polskich i przewodniczącego (bezzstronnego cudzoziemca), a mimo gwałtowny opór niemiecki, aby oświetlać na noc ujście Wisły w jednym jeszcze miejscu, najbliższym Tczewa oraz aby dalej pogłębiać Wisłę Morską w pobliżu tego miasta. Wszystko to uchwalono dlatego, aby Tczew mógł pełnić rolę portu morskiego. Chciał bowiem Tczew leży nad Wisłą, jednak tak blisko ujścia, gdzie Wisła jeszcze jest bardzo głęboka i bardzo szeroka, [że gdy się port tczewski odpowiednio dostosuje, to może łatwo służyć dla okrętów. Tym sposobem, oprócz budującej się Gdyni i ziemczalego i często wrogięgo Gdańska, będziemy mieli jeszcze dodatkowy port morski — Tczew.

## Książki i pisma nadesłane.

„Ukazał się numer 8-9 (sierpień-wrzesień) miesięcznika popularno-naukowego „Wiedza i Życie”; zeszyt ten podwójnej objętości, bogato ilustrowany, przyniósł czytelnikom szereg ciekawych artykułów.

Otwiera zeszyt artykuł profesora Wł. Gumpłowicza o życiu gospodarczem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej; Leon Wasilewski, przewodniczący delegacji polskiej do Mieszanej Komisji Granicznej na wschodzie, pisze o ustaleniu granic Rzeczypospolitej Polskiej; St. Małachowski-Łempicki zaznajamia nas z wolnomularstwem polskiem za Augusta III; St. Poniatowski omawia ciekawe zagadnienie urocznych oczu, a Edward Stamm — kwadratów magicznych; Karol Helcel pisze o oleju skalnym St. Szwajcer o Merlinie, senator St. Posner o prawie międzynarodowym, Michał Pankiewicz, redaktor „Wychodźcy”, w artykule swym oświetla aktualne zagadnienie emigracji do Brazylii. Artykuły: Błażewicza z dziedziny meteorologii, Szczęsnego o radjobudownictwie i Kietlicz-Wojnickiego o propagandzie czytelnictwa zamykają tę część zeszytu.

**Józef Lasoń. Żołnierz bez Ojczyzny, Powieść Biblioteka Domu Polskiego. Tom 85 cena 95 gr.**

Tragedją duszy polskiej była służba Polaka w czasie wielkiej wojny, gdy naprzeciw siebie w dwóch wrogich szanach, stawał brat przeciw bratu i mierzył w serce. To „żołnierz bez ojczyzny”, cudzej woli słuchać muszą, krwią swą broczył swoją ziemię ojczystą dla cudzej sprawy.

Z żołnierskiej doli „Żołnierza bez Ojczyzny” snuje swą niezwykle interesującą powieść Józef Lasoń. Z pod tego żołnierskiego pióra przelanych zostało na papier tyle wzruszających scen, tyle z taką swadą iście rycerską opowiedzianych przygód, że książka ta będzie napewno jedną z poczytniejszych

w sezonie. Biblioteka Domu Polskiego, która tę książkę starannie, a nawet wielce efektownie wydała, ma dużą zasługę, że dając książkę tanio, nie karmi wielkich już rzesz polskich czytelników niezdrową sensacją, a daje książki coraz lepsze, i co najważniejsze swojskie.

## Odpowiedzi Redakcji.

1) **str. G. K. a)** Poza odznaczeniami orderowymi żaden medal czy inna odznaka państwowa dla uczestników walk o niepodległość Polski w latach 1918 — 1920 dotąd nie została wydana.

Możliwe, że kiedyś odznaka podobna zostanie wprowadzona, trudno jednak w przybliżeniu choćby określać kiedy.

b) W sprawie krzyża zasługi wojsk Litwy Środkowej należy się zwrócić do p. generała w stanie spoczynku Stefana Mokrzeckiego, Warszawa, ul. Długa Nr. 31.

2) **str. R. Z.** Radzimy zażądać od świadków, którzy protokół podpisywali, piśmiennych oświadczeń z wyszczególnieniem kiedy, gdzie i jaki (przytoczyć czyny) podpisywali protokół, poczem wraz z odpowiednim wnioskiem, przedstawić sprawę wprost do Kapituły orderu Virtuti Militari w Warszawie (Belweder). Do wniosku dołączyć należy także odpowiedź D-cy 61 pp. O ile wniosek na odznaczenie nie był w swoim czasie przedstawiony przez powołane dowództwo — wynik starań wątpliwy.

3) **str. M. K. B. a)** Weryfikacja Straży Celnej ma być w przyszłości uzupełniona, a wówczas służba wojskowa zostanie Panu zaliczona.

b) Szczebel „b” przysługuje od 1. VII. 1927.

4) **str. J. N. a)** Funkcjonariusz udający się na służbowe wezwanie do P. K. U., jeżeli zgłoszenie się wymaga opuszczenia miejsca służbowego na 3 dni, otrzymuje trzydniowy urlop nadzwyczajny. Przepisy obowiązujące w Straży Celnej nie znają kilkudniowych „przepustek”.

Służby niepełnionej z powodu urlopu funkcjonariusz nie potrzebuje nadrabiać.

b) Jeżeli w ciągu miesiąca funkcjonariusz pełnił kilkanaście godzin służby ponad normę, a nie było to w związku podwyższenia ilości godzin służby dla całego odcinka, ma prawo prosić o zaliczenie mu tych godzin na poczet służby w miesiącu następnym.

5) **str. B. w O. a)** Sprawa przemianowania podchorążych rez. na podporuczników rezerwy znajduje się w opracowaniu w biurze personalnym M. S. Wojsk. Przemianowanie następować ma normalnie po pierwszych ćwiczeniach rezerwy, termin przemianowania nie jest jednak dokładnie określony.

b) Redukcja osobowa w Straży Celnej nie jest przewidziana i wszelkie pogłoski o niej są bezpodstawne.

Gdyby nawet władze powołane z decydowały zmianę w terytorjalnym rozgraniczeniu działalności Straży Celnej, to odbyłoby się to bez zwalniania funkcjonariuszów Straży Celnej.

Pod tym względem niema żadnych wątpliwości.

c) W sprawie ułatwień, o których Pan pisze, zwróciliśmy się do odpowiednich czynników.

6) **str. A. S.** Przeniesienia z terenu karpackiego przeprowadzone zostaną prawdopodobnie około pierwszej połowy października.

7. **Nr. 85.** a) Sprawa dotąd nieuregulowana w jednolity sposób dla wszystkich odcinków.

b) 16 godzin.

c) Służba wojskowa, poza normalną powinnością wojskową, stanowi podstawę do wymiaru urlopów wypoczynkowych.

8) **przod. R. J.** Żonie może Pan wysłać kartę porady do lekarza urzędowego w powiecie, w którym żona przebywa. Chcąc prosić o zwrot kosztów leczenia powinien Pan do podania dołączyć zaświadczenie lekarza urzędowego w miejscu pobytu Pana, lub żony, że odbywana kuracja jest niezbędna, przyczem umotywić należy niekorzystanie z karty porady.

9) **W. K. i W. G.** Wolno wnieść zażalenie. W urzędzie pocztowym należy zastrzec się przeciw wydawaniu przesyłek osobom nieupoważnionym przez adresata. Dalsze kroki wolno byłoby poczynić dopiero po uzyskaniu zezwolenia z Dyrekcji Cel, ponieważ w danym wypadku wchodzi w rachubę utrzymanie na zewnątrz powagi Straży Celnej.

10) **Stały czytelnik.** Foruszana sprawa jest obecnie rozpatrywana przez władze i prawdopodobnie będzie załatwiona pomyślnie. Powrócimy do niej w swoim czasie.

PRZEM. HANDL. ZAKŁ. CHEMICZNE.

LUDWIK SPIESS i Syn

Sp. Akc.

W WARSZAWIE.

APTECZKI SKRZYNKOWE Nr. 1.

APTECZKI SKRZYNKOWE Nr. 2.

ORAZ

APTECZKI KIESZONKOWE.

Polecają:

Prospekty i ceny wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

**TREŚĆ:** Na nowej drodze. — Konwencja o zwalczaniu przemysłnictwa towarów alkoholowych podpisana w Helsiנגforsie dnia 19 sierpnia 1925 r. — Jak Amerykanie walczą z przemysłnictwem? — Oznaczenie, którzy z żydów mogą mieszkać na wsi w odległości trzech mil od granicy Prus i Austrii. — Bitwa pod Marną. — Zdolność do samodzielnego rozumowania i działania, jako czynnik decydujący o wartości służbowej strażnika granicznego. — Tytoń — a Skarb Państwa. — Orzeczenie Najw. Tryb. Admin. w pewnej sprawie emerytalnej. — Marsz wzdłuż granic Polski. — Otwarcie IX kursu Centr. Szkoły Straży Celnej w Górze Kalwarji. — Pochwała. — Z granicy wschodniej. — Z granicy rumuńskiej — Co słyhać w kraju — Książki i pisma nadesłane. — Odpowiedzi Redakcji. — Ogłoszenie.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., Miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopiema „CZATY”; Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia „Wielkopolska” Warszawa, Ogrodowa 10 Tel. 518-01.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA ŁAGIŃSKA